Opowieść wigilijna II

Wysłuchał mamusi słowa lecz od myśli pełna głowa,
czemu Krysia wciąż choruje przecież lekarz ją ratuje
często osłuchuje bada, każe leżeć taka rada
i by dobrze odżywiała niechby siły nabierała.
Tabletki przepisał różne, są okrągłe i podłużne
i mają różne kolory, są też na nich jakieś wzory.
Regularnie je przyjmuje i choć poprawy nie czuje
wierzy że będzie chodziła i w chowanego bawiła.
W szpitalu wcześniej leżała i pielęgniarek słuchała
gdy syrop gorzki podały od razu wypiła cały,
skoro mówią że pomoże zatem być nie może gorzej.
Lecz za domkiem swym tęskniła, w domku być chwila to miła
ale wie że tu być musi i mamusi swej nie kusi
aby wracać gdy badają i diagnozę stawiać mają.
Ma tu bajki, malowanki, zajęcie na całe ranki,
nawet czasu jej brakuje i coraz mniej już maluje.
Ostatnio gdy ją odwiedził ona w łóżku biedna siedzi
już ze szpitala wróciła w domku będzie się leczyła.
Regularnie leki łyka gdy ma je brać zegar tyka
i co dzień gimnastykuje, nóżki pielęgniarz masuje.
Z odwiedzin Filipka cieszy i donieść mu pragnie, spieszy
że już porusza paluszkiem, że list schowała pod łóżkiem
napisała do Świętego a że bardzo wierzy w niego
Mikołaj spełni marzenia, buzia jej aż rozpromienia.
Z odwiedzin Filipka rada lecz on martwi czy wypada
żeby co dzień tu przychodzić, może mama jej nie godzi?
Mama jej bardzo raduje na Filipka wyczekuje,
za to co dla Krysi robi jak odwdzięczyć wciąż się głowi.
Krysia chora od jesieni, czas biegnie w zimę już zmienił
i choć mroźny wietrzyk wieje ona zawsze ma nadzieję
że Filipek do nich wpadnie - wtedy Krysia śmieje ładnie.
W jesieni gdy zżółkły liście chodził po parku sprężyście
wybierał te najpiękniejsze, duże klonu lipy mniejsze
i Krysi niósł niech weseli, niech choć chwila w radość zmieni.
W domku liście oglądali, nazwy drzew odgadywali,
o bólu zapominała z Filipkiem buzia jaśniała.
Znosił żołędzie kasztany był bardzo Krysi oddany
i robili z nich postacie co podobały też tacie.
Byli z bajki Jaś Małgosia, była też Zosia Samosia,
był tam Czerwony Kapturek i zwierzątek cały sznurek.
Słoń co trąbę miał do góry, Żyrafek co sięgał w chmury,
miś Kolargol kasztanowy i Gargamel żołędziowy.
Czas im umykał w radości strapienie wtedy nie gości
lico Krysi promienieje i Filipek także śmieje.
Przy wigilii przygnębiony, zatroskany, rozżalony,
nie zjadł rybki marszczy czoło czy dziś u Krysi wesoło?
Usłyszał kolędę w dali „ Lulajże „ pięknie śpiewali
zatem i on cicho nuci, wie że zdrowie Krysi wróci,
że pewnie Mikołaj Święty listem Krysi też przejęty
i da w prezencie jej zdrowie zaraz mamusi swej powie.
W tej chwili przypomniał kotka, milutkiego kotka Psotka
co z łakomstwa pochorował a potem długo kurował.
Koniecznie musiał dietować, dużo pić leki przyjmować,
grzecznie leżeć w swym łóżeczku i nie wychodzić z domeczku.
Kotek słuchał rad lekarza i chorować mu nie zdarza

wydrukowano dnia: 02.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Krysia także będzie zdrowa, trzeba czasu i choroba
odejdzie na zawsze zniknie, przymknął oczka marzy jak mknie
z Krysią, na nartach szusują przy czym jakże się radują.
Roześmiany rzekł do mamy że choć jeszcze zatroskany,
wierzy w Krysi wyzdrowienie, wierzy że spełni marzenie,
jak u kotka wróci zdrowie i przytulił po tym słowie.
Buzia jego już pogodna marzyć w dzień wigilii można
i na pewno wierzyć trzeba, uśmiecha do gwiazdki z nieba.

K.Woźniak

wydrukowano dnia: 02.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026